Cena numeru 12 groszy.

Nr. 134. Niedziela 15 czerwca 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2,50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Dokąd idziemy?

Sosnowiec, 15 czerwca.

Systemy, stosowane w ciągu ubiegłych kilku lat naszej niepodległości p r z e z c z y n n i k i prawodawcze, a zmierzające do uporządkowania naszej skarbowości tak ściśle związanej z każdą komórką życia gospodarczego, jak to przekonaliśmy się w następstwach, nie tylko nie odpowiadały warunkom gospodarczym, w jakich wówczas znajdowała się Polska, ale i jako stosowane przez radykalne stronnictwa polityczne, czasowo zdobywające przewagę w sejmie i rządzie, a dążące do zrealizowania swoich egoistycznych postulatów, tembardziej jeszcze rujnowały skarbowość i mocno zagrażały naszej państwowości.

Przed pół rokiem r z ą d Grabskiego rozpoczął nowy okres polityki gospodarczej, szybko zmierzającej do uporządkowania skarbowości, zmianą systemu podatkowego i monetarnego, dzięki którym pieniądz polski zyskał podstawę prawną, właściwą jego siłę pieniężną.

Niewątpliwie anarchja w ustroju skarbowym, a zatem i życiu gospodarczem, powodowana ciągłą nieoczekiwaną zmianą wartości pieniądza, wskazywała na konieczność jaknajszybszego wejścia wreszcie na drogę polityki gospodarczej, odpowiadającej warunkom, w jakich znalazła się, zniszczona przez wojnę Polska.

Zastanawiając się nad tem, tak ważnem dla naszej narodowej i państwowej przyszłości, zagadnieniem, wybitni ekonomiści, mając na uwadze słabe podstawy naszych państwowych, społecznych i p r y w a t n y c h gospodarstw, wskazywali na konieczność bardzo stopniowego stosowania środków, zmierzających do uporządkowania naszej skarbowości.

Rząd Grabskiego może nie dostatecznie liczył się z temi uwagami i obrał radykalniejszą drogę dla zrealizowania postulatów swojej polityki sanacyjnej, bez względu na to, jakie ona może spowodować następstwa.

Dzisiaj już widoczne jest, że kierunek ten uderzył w podstawy naszego gospodarstwa bardziej jeszcze niż tego spodziewać się było można.

Rolnictwo, przemysł, rzemiosła i handel poważnie zostały zagrożone.

Kapitały obrotowe przedsiębiorstw rolnych, przemysłowych i handlowych, które tworzyły nowe dobra, stanowiące o bogactwie i utrzymujące w równowadze gospodarczej państwo, zostały prawie zupełnie zniszczone.

Najbardziej sanacją dotknięty został przemysł ponieważ nie posiadając dostatecznych kapitałów obrotowych, które zniszczone zostały przez spadek wartości marki polskiej, — ani kredytów z chwilą ustania sprzedaży, nie mogąc regulować swoich zobowiązań w terminie oraz wykończyć półfabrykatów, zmuszony był pożyczać pieniądze, gdzie można było, na częściowe spłaty zobowiązań i robocizny, płacąc za nie do dwunastu i więcej złotych dziennie od tysiąca.

W półrocznym okresie sanacyjnym przemysł stracił więce niż połowę kapitałów obrotowych, nie licząc olbrzymich strat, jakie poniósł na produkcji. W takich warunkach dalsze prowadzenie fabryk i warsztatów rzemieślniczych okazało się niemożliwe. Znaczna więc część tych przedsiębiorstw powoli staje, a pozostałe pracują przeciętnie od połowy, do czwartej części swoich sił wytwórczych.

Zarobki robotników i pensje administracji wypłacane są częściowo. W najbliższej przyszłości nie można liczyć na ożywienie się ruchu w sprzedaży towarów, gdyż pieniędzy w obiegu jest mało, a pożyczone na procent, dają tak duże zyski, jakich kupiec na towarze, ani rzemieślnik, przerobiwszy go, nigdy nie osiągnie. Zagraniczny towar, wwożony do Polski i sprzedawany na czteromiesięczny kredyt, jakkolwiek jest droższy, sprzedawany jest taniej niż krajowy—na parę miesięcy przed terminem zapłaty należności za ten towar, a otrzymane pieniądze, wypożyczane kilka razy w międzyczasie na 12 złotych dziennie od tysiąca, dają kupcom spekulantom, sprowadzającym towary zagraniczne, bardzo duże zyski, które oczywiście niszczą krajowe kapitały produkcyjne, na czem właśnie zagranicy zależy.

Sytuacja jest bardzo poważna jeżeli rząd natychmiast nie przyjdzie z wydatną pomocą tej dziedzinie gospodarstwa krajowego, w postaci tanich kredytów, ułatwienia wywozu zbywających towarów zagranicę i zabezpieczenia rynku krajowego dla zbytu towarów krajowych, szczególniej w okresie gospodarczej sanacji, to z całą pewnością twierdzić można, że w najbliższej przyszłości prawie wszystkie fabryki s t a n ą, a znaczna część inteligencji pracującej w fabrykach i robotnicy znajdą się bez środków utrzymania. Ponowne zaś uruchomienie przemysłu przy obecnym braku kapitałów w Polsce nie da się tak szybko uskutecznić, wyczerpanie zaś zapasów artykułów pierwszej potrzeby, spowoduje tem większy kryzys, a w następstwie ponowne obniżenie się wartości pieniądza.

Kryzys konstytucyjny we Francji.

Sosnowiec, 15 czerwca.

Francja przeżywa dziś konstytucyjny kryzys wagi historycznej. Od czasu ustanowienia III republiki, aczkolwiek zdarzały się wypadki rezygnacji prezydenta ze swego stanowiska przed upływem jego kadencji, nie posiadały one nigdy charakteru tak zasadniczego i tak niepokojącego na przyszłość, jak obecnie.

Ustąpienie Thiersa miało miejsce w okresie krzepnięcia świeżo do ponownego życia powołanej republiki, w okresie niezagojonych jeszcze ran po straszliwej klęsce przegranej wojny z Prusami i po krwawej tragedji komuny paryskiej. Społeczeństwo francuskie nie otrząsnęło się jeszcze z posępnych wizji dnia wczorajszego, jeszcze nie zatarł czas w pamięci niedawnej świetności i blasku monarchji, jeszcze tradycje napoleońskie były dość żywe, by przeciwstawić się silnie nowemu ustrojowi. To też w pierwszych latach III republiki zrozumiałe są zmagania się dwu obozów, republikańskiego i monarchistycznego, zmagania, których wyrazem było ustąpienie Thiersa pod presją grup monarchistycznych zgromadzenia narodowego i rezygnacja Mac-Mahona po wytężonej czteroletniej walce z republikanami.

Ustąpienie Grevygo w drugiej już swej kadencji nie posiadało bynajmniej charakteru politycznego, lecz nastąpiło na skutek skompromitowania się w aferze nadużycia jednego z członków jego rodziny. Tu rolę decydującą grał właśnie czynnik moralny, dążenie do podtrzymania autorytetu głowy państwa, usunięcie jakiegokolwiek cienia, który mógłby paść na najwyższego dostojnika kraju i pierwszego obywatela republiki. W tym fakcie opozycji przeciw prezydentowi ze strony obozu jego sprzymierzeńców politycznych uwypukla się właśnie żarliwa troska o jaknajwiększy i niczem nie zaćmiony blask władzy republiki, symbolizujący się w osobie jej prezydenta.

Gdy ustrój republikański wzmacnia się i krzepnie, równocześnie następuje stabilizacja w zakresie stanowiska prezydenta, Loubet, Fallieres oraz Poincare kolejno trwają na swych stanowiskach do końca 7-letniej kadencji. Konstytucja staje się istotnym stróżem praw i fundamentem potęgi republiki, a nikt z poszczególnych jednostek czy też obozów politycznych nie jest w mocy pogwałcić jej zasad, których kardynalny punkt stanowi nienaruszalność mandatu prezydenta, który przed parlamentem jest nieodpowiedzialny i może być odpowiedzialny przed senatem jedynie za zdradę stanu. W ten sposób na ruchliwym, chwiejnym, a ciągłym przesunięciom ulegającym gruncie polityki partyjnej, zbudowano trwały gmach prezydentury, powołanej do misji niezależnego od stronnictw czynnika regulującego życie państwowe na podstawach racji stanu oraz dobra narodu.

Wojna tembardziej na pierwszy plan wysunęła konieczność równowagi wewnętrznej i poszanowania konstytucji. Francja wówczas złożyła w oczach świata wspaniały dowód nietylko heroizmu na polach bitewnych, lecz i głębokiego patrjotyzmu, który potrafił przezwyciężyć polityczne animozje i złączyć wysiłek całego narodu pod jednym sztandarem obrony swego bytu i zagrożonej sprawiedliwości oraz praw człowieczych. Ta olśniewająca, a imponująca łączność wszystkich grup i obozów dla wspólnego celu pozwoliła Francji przetrwać cztery lata krwa

wej próby bojowej i osiągnąć zwycięstwo.

Wybory ostatnie dały zwycięstwo kartelowi lewicy. Ta ostatnia zarzuciła Millerandowi, że swą mową w Evreux zeszedł ze stanowiska ponad partyjności, wypowiadając się wyraźnie po stronie bloku narodowego, a zatem nie może mieć do niego zaufania. I w tym punkcie wytworzyła się sytuacja paradoksalna, a zarazem antykonstytucyjna. Bowiem prezydent republiki nie podlega bynajmniej kryterjum votum ufności izby, będąc przed nią nieodpowiedzialnym. Manewr drogą odrzucania przez przedstawicieli większości izby przyjmowania misji tworzenia gabinetu z rąk niepożądanego prezydenta, jest pośredniem wyrażaniem mu votum nieufności, dążącem do zmuszenia go do rezygnacji. I tego rodzaju taktyka, przekraczająca ramy konstytucji stanowi niebezpieczny precedens na przyszłość.

Kadencja prezydenta republiki została określona przez prawodawców w konstytucji na lat siedem przy 4-letniej kadencji parlamentu z wyraźną myślą uniezależnienia stanowiska prezydenta od chwiejnych falowań kombinacji politycznych. W przyszłości ta dążność mądra, a celowa może okazać się fikcją, co bezwątpienia n i e spowoduje wzmożenia wewnętrznej potęgi Francji i jej autorytetu na zewnątrz. I dlatego ostatni kryzys konstytucyjny we Francji może tylko smucić i niepokoić jej prawdziwych, a szczerych przyjaciół.

Życzyć dla dobra Francji i jej wiernych sprzymierzeńców należy, aby konflikt ostatni był tylko przemijającym epizodem z okresu chwilowego, powyborczego zaognienia tarć między obozami politycznemi i aby wzniosłe hasło współpracy lojalnej na terenie dobra i przyszłości kraju, które dało Francji zwycięski pokój, zatryumfowało ponownie, a pokój ten ostatecznie utrwaliło.

Cz. G.

Wieści ważne.

— Prezes P. K. O. Linde w wywiadzie z „Gazetą Warszawską" podkreślił, iż z chwilą wprowadzenia do obiegu złotych, wzrosły znacznie oszczędności. Podczas gdy w końcu kwietnia oszczędności wynosiły 1.750.000 złotych, w końcu maja doszły do 2.112.000 zł., wykazując w dalszym ciągu tendencję zwyżkową.

— Preliminarz na m. czerwiec przewiduje w dochodach 149,5 miljonów zł., w wydatkach 148,2 miljonów, co da przewyżkę około 1,3 miljona zł. Zwrócić należy uwagę, iż dochody kolei żelaznych preliminowane są w sumie 69,3 miljona zł., wydatki zaś osobowe i rzeczowo - administracyjne w sumie 67,9 miljonów. Zysk przeznaczony jest na inwestycje.

— W dniu 13 b.m. ukonstytuowała się sejmowa podkomisja prawnicza, wybrana dla opracowania projektu ustawy o unormowaniu stosunków prawnych w dziennikarstwie. Przewodniczącym został pos. Marek, referentem pos. Kiernik.

— Po zjeździe historyków hanzeatyckich, który miał charakter wyraźnie wymierzony przeciw traktatowi wersalskiemu odbywa się w Gdańsku drugi zjazd „Burschenschaftów" niemieckich, który nie zachowuje żadnych pozorów w atakach na traktat wersalski i głosi hasła rewanżu. Prezydent senatu Sahm wygłosił na obu zjazdach przemówienia szowinistyczne. Następnie przemawiał sen. Strump, który mowę swoją zakończył następująco: „Mieszkańcy Gdańska haniebnie odczuwają traktat wersalski. Nadejdzie wreszcie dzień, w którym nie będzie żadnych granic i żadnych paszportów ani ceł między Gdańskiem a Poznaniem, tak jak między Strassburgiem a Kłajpedą."Mowy tej wysłuchali członkowie senatu z prez. Sahmem na czele i żywo ją oklaskiwali.

— Z Rygi donoszą, że według wiadomości z Moskwy, rząd sowietów przywiązuje wielkie nadzieje do nowego rządu Herriota. Rosja Sowiecka liczy na to, że Herriot, który przed dwoma laty był w Rosji i następnie zawsze okazywał swą sympatję dla rządu sowieckiego, urzeczywistni swą przyjaźń francusko-rosyjską. W Moskwie panuje przekonanie, że Herriot w najbliższym czasie usunie nieporozumienia, jakie istnieją między Francją a Rosją i doprowadzi do owocnej współpracy francusko-sowieckiej.

— Z Londynu nadchodzą wiadomości o nowym wynalazku dla celów wojennych, dokonanym mianowicie przez Ernesta Wałcka we wsi Poasvield w Yorkshire, który demonstrował wynalezioną przez siebie ogniową rakietę; rakieta, znalazłszy się w pewnej wysokości pęka i zasypuje roztopionym metalem bardzo wielkie przestrzenie. W ten sposób możliwe będzie zwalczanie samolotów. Rząd amerykański miał poczynić wynalazcy konkretne propozycje.

— Węg. B.K. donosi, że duchowieństwo katolickie w północnej Albanji agituje za powołaniem na tron północno-albański włoskiego księcia. Ze Skutari donoszą, że nowy rząd albański oświadcza się również za monarchją.

— W Moskwie otwarta została wszechrosyjska narada cerkiewna, zwołana przez synod w celu oceny działalności Tichona, który zjednoczył się z żywą cerkwią. Ogłoszono decyzję konstantynopolskiego patrjarchy ekumenicznego o konieczności usunięcia Tichona z zarządu cerkiewnego, skasowania patrjarchatu w Rosji, gdzie zarząd cerkiewny przekazany zostaje synodowi, i o niekanoniczności rosyjskiego soboru zagranicznego. Odśpiewano „mnobolecie" ku czci władzy sowieckiej i Kalinina.

Działalność monarchistów rosyjskich.

Berlin, 14 czerwca.

„Deutsche Allgemaine Zeitung" zamieszcza wywiad z przewodniczącym rady naczelnej monarchistów rosyjskich, Markowym. Z wywiadu tego wynika, ze konferencja członków b. domu cesarskiego upoważniła Mikołaja Mikołajewicza do wszczęcia walki o odbudowę Rosji. Szczątki armji rosyjskiej, znajdujące się pod dowództwem gen. Wrangla w Bułgarji i Jugosławji, oddziały gen. Glebowa we wschodniej Azji oraz część floty rosyjskiej są bezwzględnie oddane w. księciu i czekają tylko na rozkazy. Szefem komitetu wojennego wielkiego księcia jest gen. Kutuzow, zaś szefem do spraw cywilnych jest ks. Obeleńskij. Mikołaj Mikołajewicz—dodał Markow—występuje w roli namiestnika, a nie przyszłego cara. Wobec niemiec jest on przychylnie usposobiony, chociaż w czasie wojny prowadził armję przeciwko Niemcom, tak samo jak Hindenburga i Ludendorffa nie można traktować, jako wrogów Rosji, chociaż walczyli oni w czasie wojny przeciw Rosji.

Proces o zbrodnię krakowską.

(Od wł. koresp. „Iskry".)

Kraków, 13 czerwca.

Przed rozpoczęciem dzisiejszych rozpraw sądowych zgłasza się do trybunału adw. Piotr Zubowicz, senator z „Wyzwolenia" i oświadcza, że podejmuje s i ę obrony oskarżonego Litowczenki. Adw. Zubowicz składa dowód, przynależności do palestry lubelskiej, poczem zasiada na ławie obrończej. Trybunał przystąpił do przesłuchiwania świadków.

W. Malicki, kupiec, był w dn. krytycznym na pl. Szczepańskim, a uciekając przed strzałami, ukrył się w bramie starego teatru, zkąd obserwował, co się dzieje na części placu Szczepańskiego. Zauważył więc, jak w pewnej chwili oddział bojowców, uformowany w s z y k, z kokardkami na piersiach—podążył w stronę rynku. Na czele tego oddziału kroczył, w odstępie do 10 kroków, oskarżony Radliński, o ile sobie przypomina — z szablą w ręku. Malicki odniósł wrażenie, że Radliński był komendantem oddziału.

Zeznanie świadka, złożone w śledztwie sądowem, i obecnie na sprawie wykazuje d u ż e sprzeczności. W śledztwie sądowem Malicki p o d a ł, że widział jak Radliński formował przed kasą chorych oddziały bojowców, obecnie zeznanie te cofa. Również odmiennie zeznaje świadek co do oskarżonego Drobnera.

Przewodniczący zwraca uwagę, na te sprzeczności w zeznaniach, wskazuje na charakterystyczny a wielce podejrzany objaw, że świadek cofa je dwa najbardziej obciążające momenty dla Radlińskiego i Drobnera, wobec czego zarządza — na wniosek prokuratora Sozańskiego — spisanie protokułu i odesłanie go za nim do sędziego śledczego. Malickiego z miejsca aresztowano.

Następny świadek Ferdynand Ziomek, kapitan 77 p. p., stacjonowany w Lidzie, w okresie strajku należał do 16 p. p., którego pułk użyty był do tłumienia rozruchów. W dn. 6 listopada świadek pełnił służbę w województwie, chroniąc z oddziałem wojska gmach, lecz dowiedziawszy się o rozbrojeniu wojska, wybiegł na ulicę i widział uciekających, za którymi padały strzały z tłumu. Nie mając dyspozycji, zgromadził w podwórzu około 150 żołnierzy i tu trzymał straż do wieczora. Zeznaje, że po popołudniu zjawił się wachmistrz żandarmerji z rozkazem od wojewody, aby wywiesiwszy białą chorągiew odmaszerował do koszar. Oświadczył na to, że niech wojewoda pójdzie z białą chorągwią na przedzie, to on pójdzie za nim. Oczywiście rzekomego rozkazu wojewody nie wypełnił. Po kilku minutach przysłał kapitan Hann rozkaz od jen. Czikla, aby pozostał na posterunku. Zaprzecza istnieniu jakichkolwiek rozkazów o zawieszeniu broni.

Następny świadek Henryk Wiśniewski, wywiadowca policji, w dn. 5 listopada, około godz. 11-ej zrana, kiedy oddział policji pełnił służbę na ul. Dunajewskiego, posypały się na policjantów flaszki i kamienie. Następnego dn. wyszedł na miasto o godz. 8-ej zrana w charakterze wywiadowcy cywilnego. Słyszał jak tłum namawiał żołnierzy, aby nie strzelali do swoich.

Świadek Wł. Kowanetz, wywiadowca policji, miał za zadanie obserwować przebieg wydarzeń na ulicy. Widział, jak tłum obrzucił policję kamieniami, przyczem kilku z nich odniosło rany. Wieczorem jeden z mezerów socjalistycznych, nawoływał strajkujących do zgromadzenia s i ę dnia następnego przed k a s ą chorych.

Przed domem robotniczym widział, j a k kilku wysłanników z oznakami „straż porządkowa", krążyło wśród tłumu i nawoływało do gromadzenia s i ę na plantach, celem przerwania kordonu wojska i policji.

Wykrycie wielkiej międzynarodowej szajki handlu żywym towarem.

Szlak Warszawa — Odesa — Tokio.

Sosnowiec, 15 czerwca.

Z ostatnich depesz, nadesłanych z Bolszewji, dowiadujemy się o wykryciu w Odesie wielkiej bandy handlarzy żywym towarem.

Wypadki porwania młodych kobiet z Polski każą nam zwrócić uwagę na ten fakt, gdyż nasuwają się podejrzenia, że wśród sześćdziesięciu kobiet, odebranych t e j bandzie znajduje s i ę wiele Polek.

Komunikat o wykryciu wspomnianej bandy brzmi:

Policja s o w i e c k a w Odesie zwróciła uwagę na grasujących po mieście chińczyków i japończyków sprzedających różne wyroby galanteryjne.

Zauważono, że wielu z nich „żyje nad stan", uczęszcza do nocnych kabaretów, wykwintnych restauracyj i t. d. i, co przedewszystkiem zwróciło uwagę, zawierających znajomości z kobietami, fetując je wystawnie.

Detektywi przebrani i udający pijaków w jednym z szynków portowych, gdzie podejrzani sprzedawcy galanterji bywali, zostali przez jednego z nich zagadnięci, czy czasem n i e wstąpiliby na służbę na pewien statek, udający się do Japonji.

Detektywi zgodzili się chętnie. Zapłacono za nich rachunek i kazano zaraz zabierać się do drogi.

Jako najważniejszy warunek umowy postanowiono zachowanie całkowitej tajemnicy co do wyjazdu.

Jeden z agentów pod pozorem, że się rozmyślił i nie chce jechać, oddalił się aby wezwać policję. Inni udali się na statek.

Jak się okazało, podnieść miano kotwicę niezwłocznie.

W ostatniej chwili sowiecka policja wkroczyła na pokład.

Nie spodziewano się takich odkryć.

Pod pokładem statku, w sali jadalnej ujrzano przeszło sześćdziesiąt kobiet w wieku od 16—25 lat, pijanych już i dalej pojonych wódkami i winem. Przygrywała im ochoczo cygańska muzyka.

Aresztowano kapitana i całą załogę i rozpoczęto energiczne śledztwo, które pozwoliło wykryć wielką międzynarodową bandę handlarzy żywym towarem.

„Dyrektorem przedsiębiorstwa" był chińczyk Ichiro Amei, Biuro posiadało w Odesie. Około 300 agentów jego grasuje po Europie. Werbują oni ofiary pod pretekstem różnych „cudownych" propozycji.

Wśród kobiet, jakie upajano na statku było jak brzmią informacje bolszewickie, kilkanaście polek.

W wiadomości z Bolszewji brak niestety innych szczegółów. Ufamy jednak, że tyle wystarczy, aby postawić na nogi polską policję, aby obudzić czujność, która jak sądzimy, już dawno powinna nie spać.

Z sali sądowej.

O patronat nad więźniami.

Sosnowiec, 15 czerwca.

W mroźny dzień grudniowy szedł ulicami Olkusza 25-letni Stanisław Czerwiński. Szpilki silnego mrozu dobierały się do wszystkich członków jego ciała, kłując tak nielitościwie, że dygotał cały i nie mając nadziei znalezienia ogrzanego kąta, przeklinał los swój i zimę. Tułał się z miejsca na miejsce już od kilku dni.

Tułaczka ta to pierwszy okres jego wolności, bo właśnie niedawno opuścił więzienie, gdzie odsiadywał karę za kradzież.

Wyszedł z bramy więziennej w lekkiej marynareczce, przez której dziury wyglądało na zaśnieżony świat nagie ciało.

Człowiek ten poznał się już bliżej z życiem więziennem i przyzwyczaił się do widoku dozorców w aresztach. Teraz gdy mu dokuczał mróz grudniowy przy jednoczesnem gwałtownem domaganiu się żołądka o posiłek, postanowił iść po linji najmniejszego oporu.

Przed budynkiem kasy chorych stał koń, nakryty kocem.

Pewnie pomyślał sobie Czerwiński w tej chwili, że koń ten jest szczęśliwszy od niego, bo jest ktoś, kto dba o to, by nie marzł na mrozie i dlatego okrył go kocem.

Dokonanie kradzieży to nie nowina dla Czerwińskiego. Zabrał koc, otulił się nim i zniknął bez śladu.

Gdy go schwytano, tłumaczył się naiwnie, że dostał koc od jakiegoś chłopca.

Wypadek z Czerwińskim jest jednym z tysiąca podobnych wydarzeń, o których stale wspominają kroniki policyjne.

Przestępca, wypuszczony na wolność, nie mając środków do życia, obdarty i dlatego wstydzący się ludziom pokazać na oczy, znowu grzeszy przeciwko kodeksowi karnemu i wkrótce znów staje się lokatorem gmachu więzienia.

W większych miastach Polski potworzyły się tak zw. patronaty nad więźniami. I Zagłębie nasze nie chce pozostać w tyle. Od dłuższego czasu osoby, interesu-

jące się losem więźniów wypuszczanych na wolność, postanowiły powołać do życia patronat. Lecz starania u władz w Warszawie o pozwolenie zostały dotąd bez echa. Sprawa może nie najważniejsza, w każdym bądź razie jednak godna tego, by się nie stała ofiarą tępego biurokratyzmu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj Czerwińskiego, jako już kilkakrotnie karanego za kradzież, na rok więzienia.

C-rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

15 Niedziela	Dziś Modesta. Jutro Bennona. Wsch. słońca 3.20 Zach. „ 7.49

Osobiste. Starosta naszego powiatu, p. Trzciński, rozpoczyna od jutra 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo obejmuje zastępca starosty, p. Kowalski.

Zbiórka uliczna. Dziś w niedzielę odbędzie się w Dąbrowie sprzedaż znaczka na rzecz kolonji wakacyjnej dla dzieci szkolnych z Dąbrowy, organizowanej w Kętach (Beskidy).

Kwesta. Dziś odbędzie się sprzedaż znaczka na niezamożne uczennice szkoły handlowej im. królowej Jadwigi. Cel piękny, społeczeństwo więc mimo obecnie ciężkich warunków egzystencji, nie odmówi zapewne kwestarzom i kwestarkom hojnych ofiar.

Wzruszająca troskliwość. Jak niekiedy ludek nasz ujawnia swe uczucia ludzkie, świadczy następujący wypadek.

Do więzienia będzińskiego zgłosił się na godzinę przed egzekucją ojciec skazanego na śmierć Zurka i wyraził chęć powtórnego zobaczenia się z synem.

Zapytany o powód tej troskliwości, sympatyczny chłopek oświadczył, iż syn odziany jest w nową kapotę, której szkoda do grobu, to też przyniósł on stary, kompletnie zniszczony kubrak i chce z synem zrobić zamianę.

Następnie syn pożyczył komuś pewną kwotę i ojciec chciałby dowiedzieć się o nazwisko dłużnika, aby móc odebrać pieniądze.

Trzecie życzenie było bodaj najlepsze.

Mianowicie, morderca Zurek za zrabowane swej ofierze pieniądze, kupił między innemi, także pewną ilość wódki i kiedy zbrodniarza aresztowano, znaleziono przy nim dwie butelki przepalanki, które jako dowód rzeczowy, załączono do sprawy.

Otóż, troskliwy ojciec, bojąc się, aby wódka, leżąca bezużytecznie w sądzie, nie zmarnowała się, prosił o zwrócenie mu obydwu butelek, oświadczając, „ze ta syn i tak ji nie bedzie pił".

I czyż można się dziwić, że syn takiego ojca idzie na złą drogę?

W insp. pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja, zwołana przez właścicieli młynów Zagłębia w sprawie regulacji płac pracowników młynarskich. Pracownicy ci zgodzili się na 10 proc. zniżkę płac. Umowa powyższa obowiązujące od 1-go czerwca r. b.

Kryzys w przemyśle węglowym. W artykule pod tym tytułem, umieszczonym we wczorajszym numerze „Iskry" zakradł się błąd mianowicie podano, że wywóz węgla zagranicę wynosił dawniej 50 proc., a powinno być 5 procent.

Wyścigi piesze. Rada wychowania fizycznego i wojskowego na pow. będziński urządza w dniu 21 września r. b. zawody w marszu pieszym bez obciążenia (sportowym) i w marszu z obciążeniem w rynsztunku wojskowym. Start na rynku w Modrzejowie.

Nagrody: w wyścigu pieszym sportowym dar, i 3 listy pochwalne ewentualnie żetony. Dar pozostaje w ciągu roku w tej instytucji, do której należał zwycięzca odznaczony 1 nagrodą. W razie trzykrotnego wygrania, dar pozostaje na stałe w tej instytucji. W wyścigu z obciążeniem 2 nagrody i 2 listy pochwalne ewentualnie żetony. Warunki jak i przy wyścigu sportowym.

Wykazujący największą szybkość (najmniejsze użycie czasu) pomimo zmęczenia otrzyma nagrodę, jeżeli nie 1-szą to jedną z następnych. O bliższych danych oraz miejscu zgłoszeń otrzymają zainteresowane organizacje osobne zawiadomienia.

Przed wyborami do kasy chorych. Celem uzupełnienia szczegółów podanych przez nas co do list kandydatów do rady kasy chorych, donosimy, że numerem 3 oznaczona została lista zjednoczenia zawodowego polskiego. Pierwsze miejsca na tej liście zajmują pp.: Ogrodowicz Józef, Kozubski Stanisław, Konopka, dr. Gosiewski, Wosik i inni.

Najwięcej ruchliwości przed wyborami wykazuje komitet wyborczy listy Nr. 4. Jak donosiliśmy już, komitet ten zwołuje dzisiaj wielki zjazd przedwyborczy w gmachu teatru sosnowieckiego. Na zjazd ten zapowiedzieli swój przyjazd ubezpieczeni w kasie chorych ze wszystkich miejscowości Zagłębia.

O dokładne adresy. We wszystkich podaniach, zażaleniach do władz i urzędów państwowych należy podawać dokładny adres, t. j. imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, nr. domu, ulicę oraz nazwę urzędu pocztowego, z braku bowiem powyższych danych nie można udzielać odpowiedzi, co wywołuje niesłuszne skargi i pretensje.

Stan bezrobocia. W ubiegłym tygodniu ilość bezrobotnych w Zagłębiu wynosiła 22652 osoby, czyli w stosunku do poprzedniego tygodnia zwiększyła się o 2578 osób.

Do redukcji zarejestrowano dalsze 2054 osoby, czyli zastój wzmaga się w dalszym ciągu.

Przyjazd wycieczki. Dziś przyjeżdża do Zagłębia wycieczka sejmiku łódzkiego, celem zwiedzenia miejscowych zakładów przemysłowych.

Zwarjowany szofer. Tomasz Sliwa, szofer walcowni Milowice, przyrzekł swym krewnym, iż przewiezie ich autem, aby i oni skosztowali tej przyjemności.

Kiedy sposobność uzyskania auta kazała długo nie nadarzała się, Sliwa ubiegłej nocy widocznie pod wpływem alkoholu zakradł się do garażu i zdobywszy auto, ulotnił się z niem w niewiadomym kierunku.

Kiedy rano zauważono brak szofera i auta, zawiadomiono o tem policję.

Tymczasem cóż się stało?

Szofer obwoził po okolicy swą rodzinę i kiedy już wszyscy mieli dosyć tej przyjemności, Sliwa postanowił auto zwrócić fabryce.

O godz. 12 w południe, podchmielony Sliwa, w towarzystwie wujka i ciotek znalazł się na ul. Małachowskiego w Będzinie.

Pomimo silnego spadku, Sliwa puścił maszynę po kawalersku i gdy auto znalazło się obok kapliczki na placu Konstytucji, szofer nie zdążył skierować maszyny, która też całym impetem wpadła na okalający kapliczkę płot a następnie na drzewko.

Siła uderzenia była tak duża, iż drzewko średnicy 10 cali pochyliło się, znajdujące się zaś w aucie osoby błyskawicznie wyleciały na trawnik obok kapliczki.

Całe szczęście, iż auto wpadło na drzewko, gdyby bowiem uderzyło o kapliczkę, skutki byłyby tragiczne, tak zaś wszyscy odnieśli nieznaczne uszkodzenia, nie mówiąc naturalnie o aucie, które zostało kompletnie rozbite.

Dobrze również, iż przy zderzeniu nie nastąpiła eksplozja benzyny, szofer bowiem, który z opresji wyszedł niemal bez szwanku, napewno zostałby poszarpany.

Lekkomyślnego szofera aresztowano.

Z kina „Zacisze". Dziś psychologiczny dramat w 6 ciu częściach p. t. „Piętno dziedziczności". Nad program farsa w 2 częściach p. t. „Nad morzem".

Z teatru.

Dziś zamknięcie sezonu. Ostatnie dwa przedstawienia pocżem sympatyczny zespół, który tak znakomicie pracował w sezonie bieżącym wyjeżdża do Ciechocinka na całe lato. Dziś zatem na obydwóch przedstawieniach w teatrze będzie pełno, ażeby okazać w ten sposób sympatję dla aktorów za ich niestrudzoną pracę.

„Co on robił w nocy"? Ukaże się na popołudniowem przedstawieniu, które odbędzie się tylko dla dorosłych. Początek godz. 4. Ceny miejsc zniżone do połowy.

„Tajemniczy pan". Dany będzie po raz drugi na dzisiejszem wieczorowem przedstawieniu z udziałem autora, a zarazem świetnego artysty Zygmunta Nowakowskiego w roli tytułowej. „Tajemniczy pan" grany był w Warszawie i Krakowie z olbrzymiem powodzeniem. U nas schodzi z repertuaru po drugiem przedstawieniu z powodu skończonego sezonu. Początek godz. 8.15.

Ze Śląska.

40.000 bezrobotnych. Liczba bezrobotnych w wielkim przemyśle śląskim obliczają obecnie na przeszło 15.000, jednakże w najbliższych dniach liczba ta niewątpliwie się podwoi, lub nawet potroi, gdyż z dniem 16 m. b. w niektórych hutach skutkiem zmniejszenia produkcji znowu kilka tysięcy robotników pozbawionych będzie pracy, a wielka huta „Pokoju", zatrudniająca około 20.000 urzędników i robotników, wszystkim robotnikom wypowiedziała pracę na 30 m. b., a urzędnikom na 30 września. Jest możliwość, że część robotników i urzędników huta zatrzyma, o ile sytuacja w tym czasie choć nieco się poprawi. W każdym razie liczą się ze zmniejszeniem produkcji tej huty przynajmniej o 50 proc. Oprócz dotąd wygaszonych pieców zarząd huty postanowił wygasić trzy dalsze wysokie piece i grupę pieców koksowych.

40.000 osób bez pracy, to blisko tyleż żywicieli rodzin, czyli około 200.000 osób, jedna piąta część ogółu ludności województwa śląskiego, a blisko połowa ludności obwodu przemysłowego.

W Warszawie bawił w tej sprawie wojewoda dr. Bilski, któremu rząd przyrzekł wydatną pomoc dla bezrobotnych przez udzielenie gminom kredytów na nowe budowle, przy których zatrudnieni być mogą bezrobotni, reszta otrzymywać ma wsparcia. Bezrobotni, pochodzący z innych województw lub Niemiec, ani zatrudnienia, ani wsparcia otrzymywać nie będą.

Na roboty do Francji jest nadal wielkie zapotrzebowanie robotników wykwalifikowanych. Korzysta z tego wielu bezrobotnych, którzy zgłaszają się w tym celu we francuskiem biurze werbunkowem w Mysłowicach. Biuro to ogłasza właśnie zapotrzebowanie na 3500 robotników, w tem 500 górników.

Wypłata w kopalniach i hutach. W sobotę, 14 b. m., odbyła się wypłata reszty należności za maj, wszędzie jednak, z powodu braku gotówki, wypłacono tylko po 50 proc. należności. Reszta wypłaconą ma być w przyszłym tygodniu. Z powodu braku zbytu na węgiel w tymże dniu, jak zazwyczaj w sobotę stały bezczynnie prawie wszystkie kopalnie.

Na przyjęcie biskupów francuskich. Zapowiedziana wizyta biskupów francuskich w Katowicach nastąpi 25 b.m. o godz. 8

rano. Gości powita duchowieństwo z administratorem apostolskim dr. Hlondem na czele, przedstawiciele władz, związków i t. d. Po skromnym posiłku dostojnicy duchowni zwiedzą część obwodu rolniczego, m. i. Tychy, siedzibę ks. prałata Kapicy, skąd wrócą do Katowic, gdzie administrator apostolski podejmie ich ucztą. Następnego dnia znów zwiedzanie hut i kopalni a wieczorem raut u wojewody d-ra Bilskiego. Trzeciego dnia zwiedzenie Kalwarji w Piekarach i Tarn. Gór., poczem przyjęcie w konsulacie francuskim, a wieczorem o 6 i pół pożegnanie i wyruszenie w dalszą podróż.

Z kraju.

Kraków. Dnia 12 b. m. rozpoczęła się w wojskowym sądzie okręgowym rozprawa przeciwko pułk. Jezierskiemu, b. szefowi sądu okręgowego wojskowo-karnego w Krakowie. Rozprawa toczy się przed specjalnie wydelegowanym z Warszawy trybunałem. Oskarża prokurator major Rumiński, a broni dr. Oberlaender. Akt oskarżenia zarzuca Jezierskiemu zbrodnię dwukrotnego nadużycia władzy i zbrodnię usiłowania przekupstwa i przestępstwo obrazy czci. Po odczytaniu aktu oskarżenia zabiera głos pułk. Jezierski i oświadcza, że do winy się nie poczuwa. Rozprawa potrwa 5 dni.

Częstochowa. W Częstochowie w sądzie okręg. na ławie oskarżonych zasiadły: 14-letnia Helena Dziembo i 15-letnia Jadwiga Dziubikówna, oskarżone o zbrodnię podpalenia kilku posesji. 24 sierpnia 1921 r. wybuchł pożar u Jabłońskiego przy ul. Złotej, tegoż dnia spaliła się stodoła Stanisławskiego. 25-go sierpnia 1921 r. wybuchł pożar w komórce tegoż. 26 sierpnia w budynku Jabłońskiego.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, iż ojciec jednej z oskarżonych, wróciwszy do domu z kartoflami, które kupił u Jabłońskiego i Stanisławskiego, skarżył się na ich zbyt wygórowaną cenę, mówiąc, że majątek takich zdzierców trzeba z ogniem puścić.

Córka więc, biorąc słowa ojca zupełnie na serjo, dobrała sobie koleżankę i razem dopuściły się tego haniebnego czynu.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące i młodociany wiek podpalaczek, skazał je na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

Łódź. W dniu 10 b. m. służba cmentarza żydowskiego, została zaalarmowana późnym wieczorem głośnemi szlochami i krzykami na cmentarzu.

Zaciekawieni tem, pobiegli na cmentarz, gdzie zastali dwie robotnice przy pomniku I. K. Poznańskiego, oblewające się łzami.

Jak się okazało, robotnice prosiły nieboszczyka Poznańskiego, aby przyśnił się swym dzieciom, którzy w spadku odziedziczyli po nim jego fabrykę i wpłynął na nich, ażeby powiększyli dni robocze i poprawili byt robotników w dobie obecnego kryzysu.

Z trudnością służbie cmentarnej udało się uspokoić rozegzaltowane pracownice. Pracownice te zatrudnione były w firmie Poznańskiego przez 26 lat, a nie mogąc się pogodzić z obecnemi warunkami, doszły do tego przekonania, że może w ten ostateczny sposób zmusi się spadkobierców Poznańskiego do powiększenia dni pracy i poprawienia bytu robotniczego.

Czortków. Kilka dni temu wydział powiatowy dowiedział się, że na stacji kolejowej w Jagielnicy znajduje się szczególna posyłka, nadana do Czechosłowacji przez blacharza Mozera z Jagielnicy. Oto nie mniej ani więcej przemyślny pan majster wydobył za pieniądze od służby p. Aleks. Boguckiego w Pauszówce starą tłocznię menniczą, pochodzącą z czasów Stan. Augusta, którego cyfry widnieją też na machinie. Pokaźnych rozmiarów maszyna waży około 16 tysięcy kilogramów i skierowana została do fabryki czeskiej na złom, a więc na zniszczenie.

Szef wydziału pow. dowiedziawszy się o tem, zwrócił się do posterunku policji p. z poleceniem zatrzymania przesyłki do zarządzenia konserwatora. Co zadecyduje konserwator niewiadomo, ale obawiać się można, że nim decyzja ta nastąpi, maszyny już nie będzie, bo policja p. chwilowo tylko przesyłkę wstrzymała.

Warszawa. Wczoraj odbyły się wybory rektora uniwersytetu warszawskiego. Wybrano prof. Krzyształowicza, który otrzymał 46 głosów. Jego kontrkandydat otrzymał 40 głosów. Należy zauważyć, iż wybory miały do pewnego stopnia charakter polityczny.

Dokoła kandydatury profesora Kryńskiego skupiały się głosy narodowego odłamu profesury. Nowowybrany zaś rektor jest mężem zaufania sfer t. zw. lewicowo-postępowych. Od czasu istnienia uniwersytetu warszawskiego po raz pierwszy tak poważna liczba głosów skupiła się na kandydaturze na odowej.

Prorektorem zostaje ustępujący rektor prof. prawa rzymskiego dr. Ignacy Koschembahr Łyskowski.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Przemówienie premjera Grabskiego.

Warszawa, 14 czerwca.

(Tel. wł.) Dziś rano sejm przystąpił do dyskusji nad poszczególnemi preliminarzami. Pierwszy pod obrady wszedł preliminarz najwyższej izby kontroli państwa.

Przemawiał referent poseł Łażewski szef najwyższej izby kontroli państwa, Zarnowski. Głosowanie odroczono i przystąpiono do budżetu prezydjum rady ministrów.

Głos zabrał premier Grabski i w dłuższem przemówieniu odpierał zarzuty, dotyczące polityki gospodarczej rządu.

Jeden z mówców—mówił premjer—oświadczył, że sanacja walutowa przeprowadzona została zbyt prędko i, że to właśnie wywołało kryzys gospodarczy. Premjer stwierdza, że winę tego ponosi sejm. Minister skarbu układał swój program na trzy lata, a pełnomocnictwa chciał na jeden rok. Tymczasem sejm dał mu tylko na pół roku, więc musiał się spieszyć. W polityce kredytowej rząd musi być bardzo rozważny. Musi wiedzieć komu i na jakie zabezpieczenie udziela kredytu.

Udzielanie kredytu pod zastaw towaru jest niebezpieczne, bo skłania do magazynowania towarów, zamiast do sprzedaży po niższej cenie.

Sejmu premjer nie lekceważy. Rząd wykonywuje lojalnie ustawy uchwalone przez większość sejmu.

Następnie premjer rozpatruje szereg zarzutów, czynionych mu przez stronnictwa włościańskie oraz zapowiada życzliwy stosunek do interesów małej własności rolnej.

Długoterminowego kredytu skarb udzielać nie będzie, ale czynić to będzie bank rolny, odpowiednio subsydjowany.

Premjer kończy swoje przemówienie uwagą, że pełnomocnictwa mają na celu uzupełnienie sanacji, a w niczem nie naraża prerogatyw sejmu.

Matteoti został zamordowany.

Rzym, 14 czerwca.

(Tel. wł.) Zwłoki posła Matteotiego znaleziono w pobliżu Rzymu. Noszą one ślady uderzeń sztyletem i ran tłuczonych. W Rzymie panuje, w związku z tą zbrodnią wielkie wzburzenie. Opozycja była nieobecna w parlamencie i oświadczyła, że nie będzie brać udziału w pracach, dopóki mordęrstwo nie zostanie całkowicie wyjaśnione.

Mussolini oświadczył, że rząd jest na tropie morderców, którzy popełnili zbrodnię nie przeciwko socjalizmowi, ale przeciwko faszyzmowi i państwu.

Mussolini zapowiedział zastosowanie kary śmierci dla winowajców.

Po posiedzeniu izby stało się wiadomem, że aresztowano już 9 osób.

Udekorowanie konsula polskiego.

Warszawa, 14 czerwca.

(Tel. wł.) Jenerał Degoutte udekorował odznakami legji honorowej konsula polskiego w Essen p. Barciszewskiego.

Zakończenie strajku.

Warszawa, 14 czerwca.

(Tel. wł.) Dziś zakończony został strajk pracowników towarzystw żeglugi na Wiśle. Po tygodniowej przerwie uruchomione zostały statki.

ALBERT JEAN.

Klaudjusz Villemeux.

Nieśmiałe kwietniowe słońce rzucało swój złocisty blask na pstre afisze ulicy.

Mnóstwo dzieciaków sunęło na wrotkach po trotuarze, wydając przytem radosne okrzyki.

Na tarasach kawiarń czerwone i zielone napoje wyrastały jak nagle rozkwitłe kwiaty! Klaudjusz Villemeux opuścił biuro i stąpał krokiem sprężystym, uderzając obcasami w trotuar.

Dobra nowina, którą mu przed chwilą obwieścił pryncypał, napełniła mu pierś dumą a serce radością.

Pragnął jednocześnie kilkunastu rzeczy i nie wiedział od czego rozpocząć. Przedewszystkiem chciał nacieszyć się pogodą i słońcem.

Ale chodziło mu także o to, by jaknajspieszniej uradować swą żonę ową dobrą nowiną. Bo (słuchajcie) szef podniósł mu pensję o 300 franków na miesiąc!

— Najmiemy służącą — myślał p. Villemaux. — Kupię Teresi ów skórzany płaszcz i nieprzemakalną czapkę, o której już tak dawno marzy. Dla siebie kupię pudło hawańskich! jednak życie jest piękne!

Poczem poszedł na słoneczną stronę ulicy i tak dalej medytował!

— Zaopatrzywszy nareszcie naszą piwnicę, mamy obecnie dosyć pieniędzy.

Stanął przed wystawą winiarza i począł wybierać: — Santerne? Ale czerwone też nie jest do pogardzenia! Prócz tego koszyk szampana dla dobrych przyjaciół! Kupił bukiet róż i westchął z radością: — Teresa będzie szczęśliwa! Tak lubi kwiaty!

Potem zastygł w kontemplacji kostjumów sportowych.

— Takie jasne garnitury z ogromnemi kieszeniami i mnóstwem guzików zawsze były mojem marzeniem — myślał.

Ale potem przypomniał sobie, że potrzebne mu są bilety wizytowe. Te które posiadał były już oddawna niemodne!

Począł przyglądać się wystawie drukarza. Bilety wystawione w oknie ogromnie mu się podobały i już wziął za klamkę, by wejść do sklepu, gdy oczy jego spoczęły na dużej karcie z żałobną obwódką, która brzmiała:

— Prosimy uprzejmie na obrzęd eksportacji z kościoła i pogrzeb na cmentarzu Pere La Chaice ukochanego naszego Klaudjusza Villemeux, zmarłego w trzydziestym dziewiątym roku życia.

Wdowa pani Klaudjuszowa Villemeux.

Klaudjusz Villemeux przetarł oczy naipierw jedną dłonią, a potem drugą.

— Co za nonses — mruczał nie wiedziałem, że istnieje w Paryżu człowiek tego samego imienia i nazwiska! Jakie to przykre!

Raz jeszcze odczytał kartę i raz jeszcze jakiś Klaudjusz Villemeux, o którym dowiedział się dopiero w chwili, gdy należało opłakiwać jego zgon.

— Biedaczysko — myślał — trzydzieści dziewięć lat! Taki młody!

Oderwał się od tej nieszczęsnej wystawy i ze spuszczoną głową poszedł w stronę domu, a słońce straciło dla niego cały swój blask.

— Doprawdy, że trudno cię z a d o w o l n i ć — mówiła pani Willemeux do męża — ta podwyżka nie sprawia ci żadnej przyjemności!

— Ależ nie, jestem zachwycony* — mówił on z miną przygnębioną.

Z kuchni dochodził odgłos piosenk, śpiewanej przez służącą.

Skórzany płaszcz wisiał w szafie, a na kredensie świeciła czerwona etykieta pełnej butelki.

— Już czas do biura — rzekł p. Villemeux.

Włożył swój nowy kapelusz, ucałował żonę i począł schodzić ze schodów, wzdychając żałośnie. Gdy stanął na ulicy, zdawało mu się, że świat cały przysłonięty jest jakąś czarną gazą, przez którą filtrują się promienie słoneczne i poza którą żyją i poruszają się ludzie.

Po chwili cichej walki ze sobą p. Villemeux udał się w stronę wystawy drukarza. Przeszedł na drugą stronę bulwaru, gdyż pragnął raz jeszcze obejrzeć i czytać owo straszne ogłoszenie.

— Klaudjusz Villemeux trzydzieści dziewięć lat! Dlaczego to on umarł, a nie ja.

Wstrząsnął się. Przed oczami jego powstała wizja orszaku pogrzebowego, który kroczył w cieniu cyprysów, pomiędzy pomnikami i kamieniami grobowemi. Serca jego przeniknął śmiertelny chłód.

A na jednej z płyt przeczytał: Klaudjusz Villemeux.....

Szef p. Villemeu'x'a kład przygnębienie swego podwładnego na karb przepracowania i anemji. Proponował mu zatem wyjazd na wieś, czy na kurację.

Lekarz znalazł anemję mózgu i p. Villemeux otrzymał trzymiesięczny urlop.

Ale pomimo wszystkich próśb żony, p. Villemeux nie zgodził się na wyjazd na wieś.

Niezwyciężona siła jakaś przykuwała go do domu i do dzielnicy, w której pracował i gdzie w pewnem oknie na białej karcie wypisany był jego los.....

Myśl ta nie dawała mu spokoju.

— Klaudjusz Villemeux umarł! A ja jestem Klaudjuszem Villemeux!

Po całych dniach obserwował twarz swą i spędzał przed każdem lustrem długie chwile. Zakupił sobie szereg dzieł, które traktowały o rozkładzie pośmiertnym ciała ludzkiego i studjował je po całych nocach.

Jednej nocy groza jego doszła do niebywałych rozmiarów. Czuł poprostu smak śmierci, a pierś jego dyszała ciężko, jakby pod ciężarem kamienia grobowego.

Wstał ostrożnie, by nie zbudzić żony i poszedł na palcach do swego gabinetu.

— Na co ta walka? — myślał. Skoro taki jest los mój?!

Otworzył szufladę biurka i przyłożył lodowatą lufę rewolweru do swej skroni.

— Wszystkie moje sprawy są uporządkowane — myślał — żona zabezpieczona... Pocóż walczyć jeszcze dłużej?... Na co ta groza w mem sercu i ten lód, który mi codziennie ścina mózg?

I pociągnął za cyngiel!...

Herriot będzie tworzył gabinet.

Paryż, 14 czerwca.

(Tel. wł.) Doumerque uroczyście wjechał do Paryża i objął w posiadanie pałac Elizejski. Herriot przyjął misję formowania gabinetu.

Miljonówka.

Warszawa, 14 czerwca.

(Tel. wł.) W dzisiejszym ciągnieniu miljonówki wyszedł z koła numer 2447965 sprzedany kasie pożyczkowej urzędników ministerjum skarbu.

Pogoda na dziś.

Najpierw pochmurno, przelotne opady, chłodno, wiatry północne. Później polepszenie się stanu pogody.

Giełda.

(Notowania w złotych).

WALUTY.

Warszawa, 14 czerwca.

Dolar — 5,18½
Funt — 22,40.
Paryż, za 100 fr. — 27,75
Szwajcarja, za 100 fr. 91,57½.
Włochy, za 100 lirów — 22,59.
Praga czeska za 100 k. 15,29
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj. — 7,32½.
Bony złote — 0,72.
Pożyczka dolar. — 2,59
Rubel złoty — 2,69.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 14 czerwca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,81
1 złoty — 1,12¾

AKCJE (w złotych.)
(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 14.6.1924).

Bank Dyskontowy —
„ Handl. 4,95
„ dla Handl. 1,70
„ Kredytowy 0,40
„ Przem. War. 2,00
„ Handl. Poz. —
„ Powszech. Kredyt. —
„ Przem. Lwów 0,30
„ Zachodni 1,90
„ Zw. Ziemian 0,30
„ Zjedn. Ziem. Pol 1,30
„ Zw. Sp. Zarobk 3,6
Borkowski 1,18
Cerata 0,25
Chodorów 4,20
Czersk 0,55
Cegielski 0,57
Cukier 3,20
Częstocice 1,70
Ćmielów 0,60
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność 1,20
Fitzner 3,90
Firlej 0,55
Gosłowice 1,19
Grodzisk —
Hurt —
Haberbusch 4,85
Jabłkowscy 0,20
Klucze 0,34
Kijewski 0,25
Lilpop 0,54
Konopie 0,50
Korek —
Kabel —
Lombard 0,33
Lenartowicz 0,18
Łazy 0,14
Modrzejów 5,25
Michałow 0,50
Nobel 1,30
Norblin 0,65
Orthwein —
Ostrowite —
Ostrowieckie 5,97
Puls 0,40
Polska Nafta 0,60
Pol. Loyd —
Parowozy 0,32
Pustelnik —
Pocisk —
Pol. Przemysł Naftowy 0,64
Pol. Tow. Elektr. —
Rudzki 1,10
Rohn —
Sole —
Spiess 0,60
Strem —
Skory —
Siła i Światło 0,50
Starachowice 2,34
Syndykat —
Spirytus 1,20
Unja —
Ursus 1,30
Węgiel 3,55
Wildt 0,16
Zieleniewski —
Zawiercie —
Zgierz —
Żyrardów 38,00
Zach. Tow. —
Żegluga 0,19

KONKURS.

Magistrat m. Sosnowca ogłasza konkurs na posadę dyrektora Miejskiej Wieczorowej Szkoły Dokształcającej dla młodzieży, pracującej w przemyśle, rzemiosłach i handlu. Wymagane wykształcenie techniczne z uwzględnieniem znajomości przemysłu żelaznego, oraz praktyka pedagogiczna. Posada do objęcia od 1 września b.r., warunki do omówienia. Podania z życiorysem składać do Wydziału Szkolnego, Magistrat, Sosnowiec, do dnia 1 lipca b. r. 4109-2

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 24 czerwca 1924 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie w kopalni węgla „Ksawery", należącej do p. Władysława Dydyńskiego to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 3.000 000 000 mkp., a należących do tegoż p. Władysława Dydyńskiego, składających się z dwóch pomp wodnych na pokrycie długu Stanisławy Mazur.

4130 Komornik Sądowy.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 23 czerwca 1924 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie w kopalni węgla „Lech", to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 3 000 000 000 mkp., a należących do tejże kopalni „Lech", składających się z jednego parowozu, na pokrycie długu na rzecz Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu. 4131.

Komornik Sądowy.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu B. Mikutowicz, zamieszkały przy ul. Aleja 30 ogłasza, iż przy ul. Kołłątaja nr. 9 w Sosnowcu w sklepie D. Fiszlińskiego w dniu 24 czerwca 1924 r. o godz. 12 w poł. będzie dokonana powtórna sprzedaż z licytacji za cenę zaofiarowaną artykułów spożywczych, należących do Dawida Fiszlińskiego, oszacowanych w sumie 790 000.000 mkp. w pierwszej sprzedaży. 4132.

Komornik: Mikutowicz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5 groszy za wyraz.

Tam, gdzie stara zasada: duży obrót mały zysk, kupuje się dobrze galanterję wszelkiego rodzaju, konfekcję damską i męską. Duży wybór sukien ceny fabryczne. Nadeszły garnitury sokolskie S. Cegłowski, Sosnowiec, 3 Maja nr. 11. 3321-1

Do sprzedania meble: szafy, łóżka, bieliźniarki, krzesła, stoły rozsuwane, biurka, kredens, otomany, kozetki, materace za gotówkę i na raty. Sosnowiec — Pogoń, Nowopogońska 17, bracia Anczak. 4050-4

Sprzedam dwa domy, oraz urządzenie „Młynka Sieczkarni Motorowej" w Dąbrowie Górn. Wesoła 13. 4094-1

Samochód „Case" 40 HP., 6 osob., otwarty, elektr. ośw., kompletny z gumami, gotowy do jazdy w dobrym stanie. Samochód „Brennabor" 24 HP, jak wyżej do sprzedania. Wiadomość w firmie Maruszewski i Pędzich, Sosnowiec, ul. 3-go maja 5. 4099-2

Sprzedam domek. pokój z kuchnią, mieszkanie wolne. Sosnowiec, Konstantynów, Robotnicza 13. 4129-2

Sypialnię jasno-dębową, oraz różne meble tanio sprzedam. Towarowa 9. m. 8. 4162

Sprzedam cztery pary kamieni młyńskich, francuzów z trybami. Grodziec, Kowalczyk. 4158-3

Pracownia gorsetów „Rozalja" Sosnowiec, ul. Deblińska nr 11 poleca prócz najmodniejszych, całkiem wygodnych gorsetów i pasów, nadających kształtom piękną linję, pasy do ciąży, pasy lecznicze napierśniki Wykwintną zagraniczną i krajową bieliznę po cenach niskich 4148-2

Jedyny polski sklep w Sosnowcu. Są na składzie harmonje chromatyczne na 24 basy, na 12 basów i na 8 basów, gitary włoskie, mandoliny także włoskie, skrzypce, futerały, smyczki, pulpity pod nuty, futerały na gitary i na mandoliny, płyty do gramofonu, organki, struny w dobrym gatunku i wszelkie przybory do instrumentów muzycznych i tak dalej. Sosnowiec, Kościelna 8. Józef Kopeć. 4147-4

Przyjmujemy w komis do sprzedania: garderobę, obuwie i inne rzeczy. Wyprawiamy skórki: na futra i na obuwie. Nadeszło solidne obuwie. Sosnowiec, 3-go maja 19, Molicki. 4153

Domek w bardzo ruchliwej dzielnicy w Sosnowcu ew. z wolnem mieszkaniem i sklepem Cena 4 miljardy. Wiadomość: Dąbrowa, Stacyjna 6 „Piwiarnia" 4142

Powóz lekki i karetę na gumach tanio sprzedam. Sosnowiec, Piłsudskiego 24. 4151

Do sprzedania z powodu wyjazdu meble. Sosnowiec, Pogoń. Pusta 15 Michalak. 4150

Pianino czarne, nowe, śliczne $7^1/_4$ oktawy, pierwszorzędny instrument sprzedam. Wiadomość: „Iskra" Dąbrowa. 4141-2

Motocykle $3^1/_4$ HP gotowe do wyjazdu sprzedam tanio. Motocykl 5 HP niekompletny, brak drobnych części. Sztanca wagi 2,000 klg. z tłoczniami i śrubą zapasową 3 biegową. Motory ropne 4 taktowe od 3 do 5 HP w ruchu. Auto 6 osobowe Nr. A. G. w ruchu gotowe do wyjazdu zaraz do sprzedania. Henryk Maliszewski, Olkusz, Szpitalna 195 dom własny

Sprzedam 2 lodownie pokojowe stół duży kuchenny, łóżko i kufer i szafkę nocną, Sosnowiec, ul. Deblińska, bufet. 4136-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 groszy za wyraz

Potrzebna sklepowa do pralni chemicznej. M. Karbowski, Targowa 15. 4159

Potrzebne zdolne panienki do haftu i szycia bielizny. Sosnowiec, Aleja 19 „Astra". 4155

Poszukiwane groszy za wyraz.

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca gospodyni w miejscu lub na wyjazd najchętniej u pojedynczej osoby, może zaopiekować się dziećmi. Wiad. w „Iskrze" 4135-3

Krawcowa wykwalifikowana znająca doskonale szycie damskiej bielizny poszukuje zaj... a po domach. Sosnowiec, Sielecka 11, I-sze p. Jędrusik, dom Kraupego. 4154

Osoba inteligentna poszukuje posady gospodyni zarządu domem do pojedyńczej osoby. Adres: „Klucze" Cementownia, poczta Olkusz K. Wiezoer. 4137-2

Lokale.
5 groszy za wyraz

Poszukuję pokoju z osobnym wejściem i elektrycznem oświetleniem Zgłoszenia do adm. „Iskry" 338-3.

Ceny bardzo przystępne! letnisko Kocierzowy w lesie sosnowym 2 klm. od st. Kamińsk posiada jeszcze kilka lokali do wynajęcia. Adres: poczta Kamińsk maj. Kocierzowy. 3889-1

W pięknej, górzystej okolicy nad Dunajcem na sezon letni są pokoje do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem. Zgłoszenia; Poronin Suche, willa nr. 319 pod Zakopanem. 4113-1

Pokój z kuchnią do odstąpienia. Sosnowiec, Pogoń, Pusta 15 Michalak. 4148

W okolicy Żywca pokój z kuchnią do wynajęcia na sezon letni. Wiadomość: Dąbrowa, skrytka poczt. 112, telefon 8. 4134-2

Różne.
5 groszy za wyraz.

Akuszerka, Marja Nowak, przeprowadziła się z ul. Towarowej na ul. Modrzejowską nr. 39 róg Kościelnej dom pani Frydeckiej w Sosnowcu przyjmuje panie w godzinach popołudniowych, dla niezamożnych ustępstwo. 3767-13

Stenografować nauczam metodą łatwą w przeciągu miesiąca. Sosnowiec, ul. Zygmunta 1. 4161

Krawcowa, powróciwszy z Berlina, wykonywa pierwszorzędną robotę u siebie. Sosnowiec, Piłsudskiego 42, Ewelina. 4160

Szukajcie, a znajdziecie energicznych pracowników biurowych, władających obcemi językami i zdolnych korepetytorów. Adres: Bratnia Pomoc stud. wyższej szkoły handlowej Warszawa, Koszykowa 9, tel. 45—84. 4139-2

Nauczycielka udziela lekcji w zakresie IV klas, Sosnowiec, Nowa 22 II piętro. 4146-2

Kursy kroju sukien, bielizny, haftu artystycznego, siatek robót na drutach i najmodniejszych, Sosnowiec Kołłątaja 11 Nowakowska. 4134

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Masłoń Piotr zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin. 4092-1

Księżki Moszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin, oraz tymczasowy dowód osobisty wydany przez magistrat „Dąbrowa". 4095-1

Józef Błaszczyk zgubił dokument wojskowy wydany przez szwadron zapasowy 8. pułk ułanów, oraz tymczasowy dowód osobisty wydany przez urząd gminny Mierzęcice. 4104-1

Walenty Zawalonka zgubił książkę wojskową i kartę demobilizacji wydana przez P. K. U. Miechów. Łaskaw znalazca raczy zwrócić do I k. p. p. 4105-1

Jan Górajes zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Pilłano. 4114-2

11 czerwca 1924 r. zgubiono portfel z pieniędzmi, książkę wojskową i zamówienie na blachę. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma a dokumenty zwróci. Tadeusz Wizgacz, Ślusarnia, Kościuszki 20. 4111-1

Witkowskiemu Andrzejowi skradziono dowód osobisty wydany przez gm. Tuczępy, oraz książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec 4144-3

Siemek Józef zgubił portfel, zawierający książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P.K.U. Sosnowiec, kartę pobytu, wydaną przez kop. „Hr. Renard", świadectwo szkolne, różne dokumenty i fotografję. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm. „Iskry". 4156-3

Został skradziony dowód wojskowy, wydany na imię Antoniego Domagały wraz z gotówką i innemi papierami. 4157

Jackowski Julian zgubił książkę kasy chorych. 4152

Myśliński Franciszek zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. „Paryż" 4140-3

Dedna ski Franciszek zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. Reden w Dąbrowie, 4145

7 czerwca wieczorem w pociągu pomiędzy Ząbkowicami a Szczakową zgubiono portfel z pieniędzmi i paszportem wydanym przez okupantów na imię Andrzeja Bzdona. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot paszportu do adm. „Iskry". 4116

Dabjan Franciszek zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU Sosnowiec. 4133-3